Quebonafide, Changa (ft. Ifani)

Pewnej gorącej zimy
Gdzieś na północy południowej Afryki
Poznaliśmy szamańskie rośliny
I dopiero teraz zaczynamy tripy

Żaden Paryż, Seszele, Monako, Nicee
To wszytko to tylko namiastka
Teraz czuje się jak więzień w ciele
I lecę na Marsa
Mama ayahuasca

Moja wizja to wolność
Żaden skurw* szot nie prowadzi za rękę
Moi ludzi się modlą
Ale dla mnie już Bóg nie jest żadnym ekspertem
Brałem życie na chłodno
Teraz wszystko, co słyszę ma barwy i głębię
A obraz w 3D widzę
Nie Disney Pixar a wjazdy DMT

Wokół duchy przodków
Węże i wilki
Słyszę odgłos jak w Miasteczku Twin Peaks
Nie brałem koksu i nie brałem vixy
nigdy!
Bi nie byłbym egzotyczny
A jestem na takim haju że
Że gadam Z najwyższym
na takim haju że
Że gadam Z najwyższym
gadam Z najwyższym
gadam Z najwyższym

I kto tu teraz jest naćpany bardziej
Leci powoli życie slajd po slajdzie
Tyle kolorów widzę po tej chandze
Weź mi nie pierd nic o apartheidzie
Jak Byłem dzieckiem i byłem mały
A telewizor był czarno-biały
Tu ludzi z ludźmi się żarli jak lwy
Ty Nie odróżniłbyś wody od krwi
Dziś ludzie płaczą gdy skaza umiera
Z pomników szczerzy się Nelson Mandela
Kończy się koszmar
A widać Krugera
Ktoś krzyczy: Stój, bo strzelam!

Każdy przeszedł długa drogę
Żeby nie czuć strachu
Mam jednego brata
Ale mówią do mnie brahu
Już nie jestem ślepym dzieckiem zapatrzonym w Zachód
Bo zachodnie dziś mam, chłopcze, tylko flow na tracku

Moja wizja to Wolność
Wolność co byś zrobił za Wolność?
Wolność, ludzi tu chcieli Wolność
Wolność, a patrzyli na horror
/2x

[Ifani:]
(…)
I’m the independence man
But you have to be happy

With all that you have
Love who you are
Appreciating wherever you are
If you want to go far
Some people think
Africa is a nightmare
Shame!
I had a dream
I’m in the cave
Check some fortune and fame
Martin Lion King